

Michała Leona Obuchowicza teksty z moskiewskiej niewoli

Michał Leon Obuchowicz w 1656 roku odziedziczył po swym ojcu Filipie Kazimierzu, wojewodzie smoleńskim, chorągiew kozacką, na której czele walczył w szeregach dywizji litewskiej Pawła Jana Sapiehy¹. Po ojcu odziedziczył również zainteresowania literackie, gdyż podobnie jak on spisał diariusz z najważniejszego okresu swego życia. Jednak pamiętnik wojewody smoleńskiego obejmował niemal wszystkie lata jego publicznej, przede wszystkim parlamentarnej, działalności (1630–1654). Diariusze syna – żołnierza – ukazały jedynie dwa okresy jego niedługiego życia (ur. ok. 1630, zm. 1668)². W pierwszym, wymownie zatytułowanym *Krótkie nieszczęścia mego zebranie, którego czasu, co i kiedy się działo*, opisał dzieje niewoli moskiewskiej z lat 1660–1662, w drugim przedstawił przebieg kampanii lat 1664–1665.

Do niewoli pułkownik wojsk litewskich dostał się 25 stycznia 1660 roku w bitwie pod Malczem. Od tego dramatycznego wydarzenia zaczynają się jego pamiętnikarskie zapisy:

Tamże, gdy rajtaryja moskiewska i drugie sotnie nadeszły, poczęły się chorągwie rejterować ku dragonii, gdzie mi koń szwankował. Okrążony od Moskwy, kilkam ciężkich ran poniósł – jedną w twarz *in conflictu*, drugie w głowie trzy, już gdym konia zbył. I pewnie by mi tamże na placu zostać przyszło, gdyby mię osobliwa opatrzność boska, przyczyna i pomoc Panny Przebłogosławionej, wielkiej w siłę okazjach obronicielki i dobrodziki mojej, i świętych patronów moich nie dźwignęła. Za opowiedzeniem się, ktom jest, wyręczony zostałem od gęstych szabel przez dworzanina sotnie samego Chowańskiego, imieniem Siemiona Kowedaja³.

1 Wstęp. W: *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów (1630–1707)*. Red. A. RACHUBA. Oprac. H. LULEWICZ, A. RACHUBA. Warszawa 2003, s. 123–161.

2 W tytule rozdziału mylnie podana przez wydawców pamiętnika data śmierci (1669). Wyjaśnia to przypis na s. 156: 16 X 1668 r. według świadectwa Antoniego Chrapowickiego lub 22 X 1668 r. według Teodora Hieronima Obuchowicza.

3 *Pamiętniki Michała Leona Obuchowicza*. W: *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów...*, s. 287.

Pamiętnikarskie dzieła aż trzech przedstawicieli rodu Obuchowiczów – oprócz ojca i najstarszego syna krótki diariusz spisał jego młodszy brat Teodor Hieronim – dawno już znalazły uznanie historyków jako ważny dokument dziejów XVII wieku. Wymownym tego świadectwem są dwie ich edycje: pierwsza, dokonana przez Michała Balińskiego w 1859 roku⁴, i współczesna, przygotowana przez Henryka Lulewicza i Andrzeja Rachubę w roku 2003. Oba wydania oparte zostały na rękopiśmiennych kopiach, sporządzonych niezależnie, ale z zapisów przechowywanych w istniejącym jeszcze w XIX wieku archiwum w rodowej siedzibie Obuchowiczów. Przeprowadzone w trakcie prac nad nową edycją pamiętników kwerendy pozwoliły wydawcom odnaleźć zachowane w różnych bibliotekach i archiwach fragmenty rodzinnych papierów litewskiego rodu. Między innymi dotarli oni do korespondencji Michała Leona Obuchowicza, której fragmenty opublikowali jako *Aneks IX*⁵. Znalazły się wśród nich list pisany z niewoli w Moskwie do matki (IX-X 1661), korespondencja kierowana do króla Jana Kazimierza przez Michała Leona Obuchowicza z prośbą o uwolnienie go z niewoli (2 II 1661) i ponownie – o uwolnienie jego samego oraz jego towarzyszy (2 X 1661). Pisma te stanowią ważne uzupełnienie bieżących notat i tym ciekawszy kontekst, że podejmują problem na dwa różne sposoby: w języku oficjalnym i w perspektywie prywatnej.

Odpis diariusza Michała Leona Obuchowicza – na którym została oparta edycja Lulewicza i Rachuby⁶ – to kopia sporządzona prawdopodobnie w ostatniej ćwierci XVIII wieku. Jak zaznaczają wydawcy: „Tomik ten stanowi wyraźną całość – prócz tekstu obu pamiętników znajdują się w nim bowiem inne teksty zapisane przez Michała Leona i Teodora Hieronima Obuchowiczów – w większości własne, ale i sylwiczne, a więc okolicznościowe wiersze, mowy i instrukcje. W sumie jest to osobiste *silva rerum*, a to pozwala stwierdzić, że kopista przepisał całość oryginalnej książeczki Obuchowiczów”⁷. Wspomniane tu mowy⁸ i wiersze znajdują się w rękopisie na końcu, zapisane anonimowo (k. 32v.-41)⁹. Nie ulega jednak wątpliwości, że

4 *Pamiętniki historyczne do wyjaśnienia spraw publicznych w Polsce XVII wieku postępujące, w dziennikach domowych Obuchowiczów i Cedrowskiego pozostałe*. Wyd. M. BALIŃSKI. Wilno 1859.

5 *Aneks IX. W: Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów...*, s. 468–479.

6 *Pamiętniki Michała Obuchowicza z lat 1660–1662 i 1664–1665 oraz związane po części z jego osobą mowy i wiersze*. Biblioteka Kórnicka. Sygn. 358. Rkps. 43 k. Lokalizację cytatów z tego rękopisu oznaczam numerem karty.

7 *Wstęp...*, s. 18–19.

8 Zob. napisana pod moją opieką praca magisterska Katarzyny CHRUŚCIEL i edycja: K. CHRUŚCIEL: *Mowy weselne z pamiętnika Michała Obuchowicza – edycja krytyczna*. „Meluzyna” 2014 (1), nr 1, s. 81–92.

9 Dalej jeszcze tylko: „Punkta rady [...] Pana Żegockiego wojewody inowrocławskiego [...] podane królowi [...] Michałowi na elekcji...” (k. 41v.-43).

przynajmniej cztery spośród tekstów wierszowanych wyszły spod pióra pułkownika Obuchowicza¹⁰. Tylko pierwszy, przedstawiający opis wjazdu poselstwa cesarskiego do Moskwy 25 maja 1661 roku, jako utwór okolicznościowy o pewnej wartości dokumentacyjnej, wydawcy zdecydowali się opublikować. Jednak do niewoli moskiewskiej nawiązują również trzy wypowiedzi liryczne: *Lament więźnia*, *Jako przeciwność ponosić mamy* i *Jezus, Maria, Józef*¹¹. Teksty te warte są przywołania choćby z tego powodu, że wraz z relacją diariuszową i listami stanowią ciekawy przypadek zachowania wypowiedzi tego samego człowieka, podejmującego trud wyrażenia mocno dotykających go zdarzeń w różnych literackich rejestrach, w ramach różnych gatunków, określających je relacji komunikacyjnych, celów i konwencji. Pośrednio zaś wystawiają dobre świadectwo jego opartej na gruntownym wykształceniu sprawności pisarskiej i retorycznej¹².

Relacja Obuchowicza z moskiewskiej niewoli w ostatecznym kształcie powstała prawdopodobnie zaraz po powrocie pułkownika do domu, ale jej szczegółowość, widoczna choćby w ciekawych opisach obserwowanych ceremonii czy toczonych rozmów, dowodzi, że musiał on prowadzić notaty na bieżąco¹³. Obiektywnie sytuacja uwięzionego pułkownika wojsk litewskich nie była zła, gdyż po zaleczeniu ran i przewiezieniu do Moskwy został on osadzony wraz z hetmanem Wincentym Gosiewskim, który przebywał w niewoli już od czasu pojmania pod Werkami w październiku 1658 roku. Więźniom nie wymierzano żadnych kar cielesnych, nie byli oni zmuszani do pracy, mieszkali „we dworze”, dysponowali służbą, otrzymywali na swe utrzymanie tzw. karm, czyli ustaloną stawkę

10 W relacji z wjazdu poselstwa w pamiętniku i w wierszu pojawia się na przykład identyczny, szczegółowy komentarz: „Skoro się przybliżali ku Bramie Twerskiej, wielka powstała burza i deszcz, dla którego w opończe się przebrali ci panięta, a czapek ochraniając gołe łysiny woleli wiatrom i dżdżystej burzy wystawić, czapki pod opończe kryjąc. Które acz [z] dość były bogatych materyi i od pereł, jednak znaczną ten postępek pokazawał *abiectionem animi*, bo się to lada kiwio-rem, jako oni zażywają, abo kołnierzem zakryć mogły” (*Pamiętniki Michała Leona Obuchowicza...*, s. 299); „Zatym się już kownatni strojno pokazali, / Ale dla dżdżu nagłego w opończe odziali. / Ludzie wielkiego rodu i cel przed wszystkimi / Wzięli i świetnym strojem, i końmi dzielnemi. / Mokrej burzy łysiny swoje wystawili / Czapek litując, które pod opończe kryli” (*Aneks X. Wierszowany opis wjazdu posłów cesarskich – Augustina von Meyern i Horacego Wilhelma Calvucciego – do Moskwy 25 maja 1661 r. autorstwa Michała Leona Obuchowicza*. W: *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów...*, s. 484).

11 Nie jest autorstwa Michała Leona Obuchowicza zapisany dalej *Wiersz wielkanochny* (k. 40r.-40v.), gdyż zawiera życzenia szczęśliwego panowania dla Jana III Sobieskiego.

12 Obuchowicz w 1645 r. kształcił się w Akademii Wileńskiej i już jako student filozofii publikował panegiryki. T. WASILEWSKI: *Obuchowicz Michał Leon h. własnego*. W: *Polski słownik biograficzny*. Red. T. 23. Wrocław 1978, s. 476.

13 *Wstęp...*, s. 22.

pieniężną i prowiant. Czasem, z okazji świąt lub jakichś uroczystych wydarzeń (wjazd posłów cesarskich, wjazd posłów szwedzkich), w dowód szczególnej łaskawości cara byli zapraszani do przypartrywania się ceremoniom, niekiedy również obsyłani podarkami, zwanymi „żałowaniem”. A jednak pamiętnikarzowi niewola bardzo doskwierała, co widać choćby w powtarzających się określeniach miejsca jego zamknięcia, na przykład:

dni nieszczęścia naszego w tak ciężkim tarasie liczymy,
a z boskiej pomocy nadzieją się prędkiej eliberacy ciesząc,
ad liberam auram patriam suspiramus. s. 293¹⁴

powróciliśmy do swego domu, *luctus et m[a]jeroris.* s. 293

powróciliśmy do dworu naszego utrapienia. s. 295

Myśmy też z przystawami naszymi do naszej nędzarnie
powrócili. s. 300

W trakcie ponad dwuletniego pobytu w niewoli spotykały Obuchowicza i jego współtowarzyszy niedoli typowe, jak oceniał to sam pamiętnikarz, dla zwyczajów moskiewskich szykany: zatrzymywano im pocztę, zwykle nie pozwalano wysyłać listów, odrzucano nawet skromne prośby:

jako tu zwyczaj, że *justissima queque postponuntur*, ile kiedy
więzień o co prosi. s. 308

Podstawowy problem i przyczynę niepokoju stanowiła dla więźniów sprawa ich wydostania z niewoli. Przyjęte było, że dokończyło się ono poprzez wymianę jeńców, ponieważ jednak ani jej zasad, ani terminu nie znano, to właśnie nieznośne oczekiwanie i związana z nim niepewność losu stawały się powodem nieustannego cierpienia. Jak pouczyły przykłady, przebywanie w niewoli mogło się przeciągać na wiele lat¹⁵, sam Obuchowicz wspomina o wypuszczeniu pana Domaszewskiego, który spędził

¹⁴ Wszystkie cytaty z pamiętnika i listów Michała Leona Obuchowicza pochodzą z edycji: *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów...* Bezpośrednio po cytacie podana jest jego lokalizacja na stronach.

¹⁵ Pouczającym przykładem działań dyplomatycznych, w których kartą przetargową byli skazani na wieloletnią niewolę w Rzeczypospolitej moskiewscy jeńcy, są losy pokonanych w bitwie pod Orszą (1514). Zob. H. GRALA: *Jeńcy spod Orszy: między jagiellońską „propagandą sukcesu” a moskiewską racją stanu (1514–1552)*. W: *Aetas media moderna. Studia ofiarowane Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Warszawa 2000, s. 445–466.

w Moskwie lat osiem (s. 309). Głównym wątkiem pamiętnika jest więc skrupulatne, faktograficzne opisywanie kontaktów z kolejnymi wysłannikami cara i polskim posłem Czarnieckiego, panem Myśliszewskim. To w trakcie tych niepewnych, przerywanych i przeciąganych negocjacji, w których więźniowie nie są, co dla nich najgorsze, stroną, a jedynie mogą (o ile im się na to pozwoli) prosić swoich o pomoc, pojawił się niespodziewany problem. Oto strona moskiewska oskarżyła Polaków o złe traktowanie więźniów carskiej armii:

wymawiał za ukazem carskim, jako się nasi niechrześci[j]ańsko obchodzą z więźniami ich, zaprzędając do Hordy i na okup do swoich puszczajet, jako i teraz świeżo z Szeremetem uczynili, że po chrestnym całowaniu wzięwszy go, kiedy Kozacy od nas znowu się przerzucili, a obiecawszy go we wszystkim do Moskwy odpuścić, nad słowo swoje Tatarom oddali i wiele z nim naczalników, i innych ludzi radnych jego carskiego wielicystwa. Jako przytym ich ludzie wzięci w niewolę u nas roboty ciężkie robią koło wałów, mostów, fortetc etc. s. 295–296

Tego rodzaju oskarżenia nie znalazły zrozumienia u polskich więźniów, budziły oczywiste oburzenie i traktowane były jako swoista gra negocjacyjna, typowa dla strony moskiewskiej:

Co szeroce, podług zwyczaju swego, nieprawdę naszą, coraz powtarzając [...]. s. 296

przepowiadał wielką indygnacją kartyniechrześci[j]ańskie postęпки pana Czarnieckiego (i jako oni zażywać zwykli *modum loquendi*) nieprawdę jego wymiatać, że co innego w liście pisze, a my co innego wiemy. s. 301

Co charakterystyczne, w całej tej polemice, będącej bardziej grą pozorów, wykorzystywany był stale jako argument *ad baculum* przykład bisurmańskiej niewoli. Ocena jej najwyższego okrucieństwa łączyła wrogów¹⁶ i oczywiste uzasadnione powoływanie się na twierdzenie, że chrześcijanom tak się nie godzi. W konsekwencji ponawianych oskarżeń spotykały przetrzymywanych represje w postaci zmniejszenia zaopatrzenia i groźby odesłania w głąb kraju – „w Kałmyki”¹⁷. Stopniowo jednak w kwestii pie-

¹⁶ Literackie świadectwa niewoli turecko-tatarskiej przedstawiła R. RYBA: *Literatura staropolska wobec zjawiska niewoli tatarsko-tureckiej. Studia i szkice*. Katowice 2014, s. 99–116.

¹⁷ Tomasz Ślęczka ocenia: „argument, że złe postępowanie strony moskiewskiej ma słuszną i uzasadnioną przyczynę w jeszcze gorszych postępkach strony pol-

nieżnej przed więźniami odkryła się prawda – okazało się, że co do zasady sam Czarniecki proponował okup za tych więźniów, dla których nie wystarczyło odpowiednich ludzi na wymianę (s. 303), a już po zapadnięciu decyzji o wypuszczeniu polskich jeńców, kiedy ich sytuacja w Moskwie się poprawiła, przedstawione im zostało niepodważalne świadectwo – list Jędrzeja Potockiego, oboźnego koronnego:

Co przeczytawszy zdumieliśmy się na tak rzecz nową i niesłychaną u nas. s. 317

Nie zmieniło to jednak w oczach Obuchowicza oceny całego postępowania strony moskiewskiej. Zniecierpliwiony pułkownik 17 stycznia 1662 roku notował:

Tak chytry naród, zapomniawszy swojej krwie w więzieniu, sowito u naszych będącej i unosząc się chciwością niesłusznie zawładanych granic i powiatów naszych, tyle figłów wynajdują, żeby czas zwlekał, nas ostatnią surowością więzienia trapił, swych intencji, dokąd im szabla polska w państwo nie wtargnie, doczekawał. s. 315

Listy Obuchowicza wysłane z niewoli, w których podpisywał się jako „więzień”, również wpisują się w cały negocjacyjny teatr. Jak wskazują odniesienia w pamiętniku, polecano więźniom pisać do króla i do rodzin (zob. na przykład list z 24 listopada 1661) i zapewne musieli oni przedstawiać argumenty tych, w których mocy byli. Widać to wyraźnie w zbiorowej petycji kierowanej do króla Jana Kazimierza i w pisaniu Obuchowicza do matki. Tylko pierwszy, najkrótszy list: „Datum z Stolicy z Februarii 1661”, poprzedzający jeszcze skargi o złe traktowanie w Rzeczypospolitej więźniów moskiewskich, ma charakter wyważonej *epistolae petitoriae* – nadawca przede wszystkim najskromniej przedstawia swoją osobę, polega tylko na królewskiej łaskawości i przekonaniu, że monarcha będzie o nim i innych pamiętał ze względu na osobę podskarbiego Gosiewskiego, z którym dzielą więzienie. Uporządkowanie wywodu, klarowność i stonowanie w pełni czynią zadość wymogom stosowności. Zbiorowa prośba z jesieni tego samego roku jest znacznie bardziej rozbudowana (zrelacjonowano w niej wszystkie zarzuty i żądania Moskwy), ale przede wszystkim utrzymana w bardziej emocjonalnym, błagalnym tonie. Oto „jęczący” więźniowie kierują do swego władcy „płaczliwe supliki”,

skiej, ma za sobą [...] długą tradycję”. T. ŚLĘCZKA: *Rosja i jej mieszkańcy w oczach polskich jeńców wojennych XVII oraz początków XIX wieku*. „Napis” 2007, seria 13, s. 120.

„płaczliwym głosem *vendice implorare dexteram*” opisują swoje reakcje na „nieżyczliwość braci”:

Co jakim sercem nam przyjmować przyszło, ciężka, a prawie ostatnia *fati* surowość, wyrazić nie dopuszcza, w tak żałosnej *sensum* każdego z nas zostawiwszy abstrakcyi. s. 472

Przywołują gesty rozpacz:

Kończąc tedy ze łzami tę utrapioną suplikę [...] już prawie *naufrazi* ręce podnosimy. s. 473

Jest to więc prośba, w której *tragicae conditiones* narzucają wprost perswazyjne wykorzystanie elementów lamentu.

List Obuchowicza do matki porusza w istocie te same kwestie, z jednej strony jest jeszcze bardziej emocjonalny niż zbiorowa petycja, z drugiej konkretny, skupiony na życiowych potrzebach. Szczególnie dotkliwą okazuje się brak pieniędzy i to ich ponownego przysłania dotyczy powracająca w pisaniu właściwa prośba (bo przecież starania matki o pomoc w uwolnieniu syna są oczywiste):

O przysłanie pieniędzy po dziesiąte uniżenie Waszej Miłości, mej miłościwej dobrodzyki proszę [...]. s. 478

Towarzyszące tym przyziemnym troskom nagromadzenie uczuć w pełni oddaje użycie figury zamilknięcia (*reticentia*):

Nie chcę się szerzyć słowy, bo sam żal i utrapienie nasze tak ciężkie, a do tego ujma we wszystkim karmów i daleka wolności nadzieja, najwymowniejszym może być w sercach domowych naszych krasomowcą i same łzy, a prawie krwawe, zalewają tę nieszczęsną kartę, do wyrażenia nędzy naszej.

s. 476–477

Nutę smutku i skargi na nieszczęsny los więźnia wzbogacają kojące zapewnienia o zaufaniu do Boga i „wrodzonego afektu rodzicielskiego” (s. 475). Wińczy je jednak niezwykle emocjonalne wyznanie:

A jeśliby mi już, nieszczęśliwemu człowiekowi, nie przyszło oglądać ojczyzny mojej, dla niepewności swobody i zdrowia nadwerężonego, ze łzami za nogi Ciebie, dobrodzykę moję, naprzód obłapiwszy żegnam, dziękując za rodzicielskie nad zasługi moje, jako niegodnego syna, po wszystkie dni życia mego oświadczone łaski. Życząc, aby Bóg Wszechmogący tę

stratę moję innemi, obfitemi pociechami nagradzał [...] mej miłościwej paniej i dobrodzyce [...].

s. 478

Jeśli nawet i takie zakończenie mieści się w generalnej zasadzie *epistola petitoria*, że proszący powinien przywoływać wcześniejsze dobrodziejstwa adresata, to przecież nie można nie zauważyć w tych słowach retoryki szczerości jedynie w familijnym liście dopuszczalnej. Rodzinne uczucia dają o sobie znać nie tylko w słowach kierowanych do matki, przebijają i z konwencjonalnej formy dwukrotnie formułowanych życzeń ślubnych dla siostry i z „bicia czołem” z obietnicą „dożywotnej mej odsługi” przy podziękowaniach dla nieznannej panny¹⁸. Jednak szczególnym miejscem emocjonalnego odkrycia się nadawcy listu okazuje się zakończenie dość rozbudowanego *post scriptum*. Oto w bezpośredniej reakcji na wiadomość o kolejnym niepowodzeniu negocjacji polskich o wymianę jeńców Obuchowicz pozwolił sobie na całkowitą szczerość:

Jako nam zrozumieć przyszło, że nic z *Januarii* nie będzie, jeśli tych nieszczęsnych okupów nie odstąpią nasi. Dla Boga, gdyby kto bydlę swoje miał u cudzego człowieka, wždy by, zarwawszy jego, też klacz wolał na przemianę swego bydlęca oddawać, niż zapomniawszy do pieniędzy się rzucać. A myśmy krew swą lejąc, więzienie jedni siedmioletnie, czwartoletnie, dwuletne cierpiąc, za worek pieniędzy wiecznym prawie przepomnieniem zarzuceni. Niech pamiętają, że na tymże koniu siedzą, kiedy już chrześcijańskiej ku braci swej nie stało im w sercu pobożności.

s. 480

Prawdziwy to wybuch złych emocji, które najwyraźniej gromadziły się w pułkowniku wokół tej sprawy już długo. Do matki, adresatki listu, płynnie bezsilna, rozpaczliwa skarga, nakierowanie perswazyjne argumentów jest jednak inne. To w imieniu nie tylko własnym, lecz także zbiorowości połączonej upadającym człowiekiem losem więźniów Obuchowicz przez chwilę przemawia jak niesiony oburzeniem polityk. Znajduje znane choćby z pobudek argumenty (przypomnienie przelanej krwi, ostrzeżenie przed podobnym losem), ale najdobitniej brzmi użyty przez niego przykład (*exemplum a minore*): ci, na których powinni liczyć, traktują ich gorzej niż zwierzęta. W tym momencie, ten jakże słusznie zauważony przez Renatę Rybę w jej opisach turecko-tatarskiej niewoli aspekt

¹⁸ Obuchowicz nigdy się nie ożenił, jednak tego rodzaju sformułowania wskazują na znajomość, co do której istniały oficjalnie już sygnalizowane plany starania się o rękę wybranki.

dehumanizacji człowieka¹⁹, staje się jeszcze dramatyczniejszy, jest bowiem elementem bolesnej samoświadomości.

Zarówno diariusz, jak i listy należą do tekstów użytkowych, mających na względzie praktyczne cele. Relacja, jak wszelkie podobne do niej notaty pamiętnikarskie, powstała zapewne głównie dla utrwalenia pamięci, epistoły zaś miały bezpośrednio wpłynąć na działania ich adresatów. Wydawać by się mogło, że Obuchowicz złożył w nich dość szczegółowe świadectwo o swej więziennej kondycji. A jednak żadna z tych form nie satysfakcjonowała ich autora. Ten zawodowy żołnierz w zetknięciu z trudnym doświadczeniem odczuł jeszcze potrzebę wypowiedzenia się w formie poetyckiej²⁰. Najbardziej naturalne do wyrażenia nieustannie pojawiających się w opowieści o niewoli i w listach westchnień zgnębnionego człowieka do Boga wydaje się wybranie przez piszącego formy modlitwy. Czterdziestoosmiowersowy, pisany parzyście rymowanym jedenastozgłoskowcem wiersz opatrzonej formułą: *Jezus, Maria, Józef*, to w istocie błagalna modlitwa kierowana do Maryi Orędowniczki: „Niech utrapionych dźwignie twa obrona”. Dominującym w wierszu, zbiorowym podmiotem mówiącym są więźniowie:

Chciej, nasze wzięwszy niedoskonałości
Przed się, wybaczyć z panińskiej litości
I co nam jeszcze słusznie utrapienia
Przeciąga, że tak ciężkiego więzienia
Przykro smakować musim, racz u Syna
Zjednać, by była ta skrócona wina.

k. 41r.

Jednak w najważniejszym momencie błaganie przybiera formę jednostkową („Przyjmi nędznika w trosce jęczącego / Płaczliwy głos do serca pańskiego”), ale też w rozbudowanym fragmencie zabarwionego moralistycznie wyznania win odnosi się do zbiorowości ludzkiej w ogóle („ale w tym ludzkie zapędy niedbałe”), przechodzi nawet w retoryczne napominanie w drugiej osobie liczby mnogiej. Poza końcową prośbą niewiele w tej modlitwie – wypełnionej głównie powtarzaniem przekonaniem o skuteczności ucieczki do Najświętszej Panny w każdej potrzebie i wyrzekaniem

19 Zob. R. RYBA: *Literatura staropolska...*, s. 99–116.

20 M.L. Obuchowicz jako student Akademii Wileńskiej opublikował dwa utwory okolicznościowe: *Wesele przy szczęśliwym akcie weselnym Jaśnie Oświeconego Jego Mości Pana, P[ana] Michała Karola Radziwiłła z Jaśnie Wielmożną Jej Mością Panną, P[anną] Izabelą Katarzyną Sapieżanką*. Wilno 1645; *Sacrarium hymenaei inter nuptias Illustrissimi et Excellentissimi Domini D[omini] Michaelis Caroli Radivili [...] et Illustrissimae Dominae D[ominae] Isabellae Catharinae Sapieżanka*. Vilnae 1645.

na niezmiennie ludzkie błędy („Że człowiek bardziej jest podległy skazie / Niż żeby na swym wyrażał obrazie / Tak jako trzeba Pański Zakon Święty”) – pogłębionego liryzmu. Jeszcze go mniej w krótkim wierszu *Jako przeciwność ponosić mamy* (dwadzieścia wersów trzynastozgłoskowych, również rymowanych aabb). Jest to w całości wypowiedź moralizatorska o wyraźnym nacechowaniu perswazyjnym, co widać choćby w konstrukcji monologu kierowanego do odbiorcy (w drugiej osobie: „znajdziesz”, „przymiesz”, „poczytasz”), nawet w początkowym wezwaniu do przemyśleń:

Uważ, jako więźniowie naprzód się wzdrygają,
Gdy im ciężkie okowy nogi uciskają,
Gdy widzą być daremną gniew i swe niesmaki,
I cierpieć umyślili szczęścia obrót taki,
Alić mus mężnie znosić, a zaś zwyczaj snadnie
Nauczy, lubo zrazu nie pomyśli padnie.

k. 40r.

Wstępna uogólniona deklaracja zdaje się zapowiadać zalecenie postawy stoickiej, sprowadzonej do praktykowania męstwa umysłu („mus mężnie znosić”), w duchu neostoickim można by jeszcze rozumieć wskazanie, by i radości, i troski przyjmując „za dobre korzyści coć szczęścia loty niosą”, jednak nie wynika z niego zasada doskonalenia cnoty niezłomności²¹, lecz oczekiwania na konieczną odmianę fortuny. Jej uniwersalnej prawdziwości nie da się zakwestionować – los zmienny jest – tylko że do przyjęcia tego argumentu wobec losu konkretnego człowieka konieczne jest też przyjęcie dodatkowej przesłanki – że dany mu będzie wystarczający czas do oczekiwania na tę dobrą odmianę. Prawdę tę, równie oczywistą i boleśnie doświadczaną przez samego więźnia, tutaj się przemilcza. Dość banalną, utkaną z sądów powszechnie wiadomych, refleksję kończy „życiowa” puenta:

Żaden by się nieszczęściu nie mógł oprzeć snadnie,
By tak stale trapiło, jak sztos pierwszy padnie.

k. 40r.

Znacznie ciekawszy od dwóch omówionych jest utwór najdłuższy (liczy siedemdziesiąt sześć jedenastozgłoskowych wersów), zatytułowany *Lament więźnia*. Chociaż doświadczenie niewoli było w XVII wieku częstym tematem rozmaitych wypowiedzi literackich, to jego liryczne i autobiograficzne ujęcie należy do rzadkości.

²¹ Zob. E. LASOCIŃSKA: „Cnota sama z mądrością jest naszym żywotem”. *Stoickie pojęcie cnoty w poezji polskiej XVII wieku*. Warszawa 2003, s. 55–58.

Najznakomitszym przykładem takiego ujęcia jest *Duma niewolnicza* Zbigniewa Morsztyna, napisana przez poetę-żołnierza w niewoli szwedzkiej w latach potopu, będąca tyleż płaczem nad sobą, co nad nieszczęściem Ojczyzny²². W więzieniu powstały także parafrazy Horacego Sebastiana Petrycego: *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego na utulenie żalów...*, choć realia niewoli w samych lirykach pojawiają się rzadko, co najwyżej jako sytuacyjne wprowadzenie, na przykład w odzie 24. z księgi trzeciej: „Co z Moskwą czynić, snadź w więzieniu z sobą / zbyt myślisz, muru nie przebijesz głową” (w. 1-2)²³. Liryk z sylwy Obuchowiczów, w którym odzywa się głos jednostkowy, jednoznacznie wskazuje na osobiste doświadczenie niewoli; mitologiczna peryfraza czasu pozwala nawet uznać, że tekst powstał nie wcześniej niż zimą lub wiosną roku 1662, w trzecim roku uwięzienia pułkownika w Moskwie.

Lecz ja, siedzący pod nieba obroty
Moskiewskiej strony, codzienne kłopoty
Czuję na sercu, kiedy z swej krainy
O mej swobodzie nie słyszę nowiny.
Już to trzeci raz Febus poczwórnemi
Przebiega niebo ogniste swojemi,
A ja więzieniem i troską strapiony
Nie mam nadziei, nie mam z żadnej strony!

k. 39v.

Wyrażona tu największa troska więźnia, czyli daremne oczekiwanie na wieści z ojczyzny o uwolnieniu, w zestawieniu z doświadczeniami utrwalonymi w diariuszu i listach jednoznacznie identyfikuje podmiot mówiący z Obuchowiczem. Mimo że nie zawsze można wierzyć podobnym deklaracjom, to tytułowe określenie utworu jako lamentu istotnie wskazuje na jego poetykę²⁴. Lamentacja nie sprowadza się jednak tylko i wyłącznie do płaczu, a same skargi i narzekania nie są w niej jakoś szczególnie wyolbrzymiane, choć przejęskrawiony emocjonalizm byłby znamiennym rysem gatunku. Nawet w „żałosnym trenie” Morsztyna o wiele więcej jest motywów opłakiwania, intensyfikowanych jeszcze konsekwent-

22 J. PELC: *Zbigniew Morsztyn. Arianin i poeta*. Wrocław 1966, s. 133-136.

23 S. PETRYCY: *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego*. Wyd. J. WÓJCICKI. Warszawa 2006, s. 151.

24 O poetyce lamentu zob. np.: A. LITWORNIA: *Problematyka lamentów chłopskich*. W: *Literatura i metodologia. Konferencje teoretycznoliterackie w Spale i Ustroniu*. Red. J. TRZYNADŁOWSKI. Wrocław 1970, s. 9-17; T. BANASIOWA: *Tren polityczny i funeralny w poezji polskiej lat 1580-1630*. Katowice 1997, s. 12-33; R. KRZYWY: *Adama Władysławiusza lamentsy „moskiewskie” w imieniu kobiet pisane*. „Napis” 2006, seria 12, s. 207.

nie przywoływanym obowiązkiem śpiewania mimo wszystko, na przykład: „Śpiewam ci, lecz połykam / Łzy [...]”²⁵. Obuchowicz posłużył się tonacją lamentacji na początku, zaczynając monolog dwoma pytaniami retorycznymi:

I także umysł frasunkiem strapiony
Nie będzie kiedy z nędzy podźwigniony?
Jakże z jęczenia już powiedli kości
Nie powrócą się do swojej czerstwości?

k. 39r.

Nieprzypadkowa jest ich kolejność. Pierwsze pytanie, konstatujące dramatycznie bezradne zdziwienie, ma na uwadze sferę ludzkiego ducha. Drugie, podejmujące biblijny motyw²⁶, ujmuje cielesne skutki niewoli. Dla Obuchowicza ten pierwszy aspekt: oddziaływanie uwięzienia na ludzkiego ducha, okazuje się ważniejszy. Długi fragment następujący po tym dramatycznym otwarciu jest narzekaniem skierowanym do Fortuny: „Obrotne Szczęście, twoje to jest dzieło, / Gdy nie tak wiejesz, jakoż się zawzięło” (k. 39r.–39v., w. 5–6). Zatraca ono jednak osobisty charakter, jest raczej typową uogólnioną i moralistyczną refleksją o zmienności ludzkiego bytowania. Los więźnia, ale więźnia w ogóle, jest tylko ilustracją reguły nie-trwałości:

Patrz – alic zdarty ze wszystkiego zgoła,
A miasto miłej ojczystej łożnice
Jęczy wtrącony więzień do ciemnice.
Jego to zawsze od wieków zabawa,
Że jako świat ten w swojej twierdzy stawa,
Tak znowu, szydząc, obraca w perzyny –
Jeden syn szczęścia dziś, a jutro inny.

k. 39v.

Tego rodzaju rozumowe roztrząsanie prowadzi nawet do pocieszających wniosków (pokrewnych zapewnieniom z wiersza *Jako przeciwność ponosić mamy*) sprowadzających się do przekonania, że zły los musi się odmienić, a do tego:

Wždy kiedy wspiera słabość przyrodzenia
Dobra nadzieja i żal ukojenia

25 Z. MORSZTYN: *Muza domowa*. Wyd. J. DÜRR-DURSKI. Warszawa 1954, s. 134–138, w. 68–69.

26 Zob. np. Ps 31,11; Ps 32,3; Ps 42,11; Ps 102,4–6.

Miewa, że pewien nieszczęścia odmiany
Więzień i woli wygląda stroskany.

k. 39v.

W tym momencie jednak następuje dramatyczny zwrot – na zasadzie amplifikującego kontrastu wprowadzone osobiste przeżycie niewoli stawia pod znakiem zapytania pewność głośzonych mądrości: „Lecz ja, siedzący pod nieba obroty / Moskiewskiej strony...” (k. 39v.). Kończy je eksklamacja, chyba najbardziej dramatyczny, lamentacyjny akcent w całym utworze: „Nie mam nadziei, nie mam z żadnej strony!” (k. 39v.). Przypomina on wyraźnie rozpaczliwy okrzyk ojca z *Trenu VII*: „Nie masz, nie masz nadzieje!”²⁷, ale jednocześnie może zupełnie przeciwne słowa z *Psalmu LXII*: „W nadzieję Jego zasłony / Nie boję się z żadnej strony”²⁸. Nie oznacza to świadomego nawiązania, ale raczej podobieństwo lirycznego wyrazu. Jest to skojarzenie o tyle prawdopodobne, że od razu po tych słowach myśl poety zwraca się do Boga i to w Nim, porzuciwszy rozumowe poszukiwania, znajduje jedyny ratunek:

Z tak przeciwnego szczęścia surowości
Umysł się dźwignąć ledwo ma możności.
Ulec by musiał ciężkiej przywalinie,
By w takiej z nieba nie dała godzinie
Ręka pomocy, a z wielkiej powodzi
Trosk ratowała już tonącej łodzi.

k. 39v.

Chociaż w tym momencie następuje pewnego rodzaju myślowe domknięcie, to lament rozwija się dalej, w nieco zmienionej perspektywie. Z jednej strony wyznacza ją genetycznie związana z sytuacją więźnia myśl o „swojej krainie”, z drugiej – gorzka skarga na obojętność tych, którzy są na wolności. Tęsknota za wolnością, przybierająca liryczny wyraz próby jakiegoś cudownego, niemożliwego kontaktu z Ojczyzną, bliskimi znalazła przepiękną realizację w *Votum Morsztyna* w wizji snu więźnia, którego „myśl [...] przenosi [...] W ojczyste progi”²⁹. Zwykle jednak tylko lamenty więźnia mogą opuścić odcinające go od świata mury, a towarzyszy temu poczucie ich daremności. Jest tak na przykład w *Pamiętce Janowi Baptystcie Hrabi na Tęczynie* – Kochanowski oddaje głos nieszczęsnemu, uwięzionemu i choremu narzeczonemu szwedzkiej królowy już w obliczu śmierci:

27 J. KOCHANOWSKI: *Treny*. W: IDEM: *Dzieła polskie*. Wyd. J. KRZYŻANOWSKI. T. 1–3. Warszawa 1953 – T. 3, s. 65.

28 J. KOCHANOWSKI: *Psalterz Dawidów*. W: IDEM: *Dzieła polskie...*, T. 2, s. 132.

29 K. MROWCEWICZ: *Trivium poetów polskich epoki baroku: klasycyzm – manieryzm – barok*. Warszawa 2005, s. 221.

Nie byłem tak szczęśliwy, a me próśby próżne
Rozniósł nieunoszony wiatr na morze różne.
I muszę ja, co jednak twa hańba, miłości,
W tym nieznanym kraju umrzeć od żałości.

Wrzuc w morze, kto przyjaciel, próżne dusze kości,
Owa mię tam choć martwo bystre nawałności
Doniosą, gdzie żywego szczęście mieć nie chciało,
A będzie fortunniejsza śmierć niż żywe ciało³⁰.

Dla Obuchowicza jęki więźnia, unoszone przez wiatry, miałyby się stać cudownymi posłami:

Lecz jeśli kiedy wiatry się życzliwe
Nalazły, aby jęczenia rzewliwe
Donosić mogły na ojczyste pole,
Głosząc uciski i ciężkie niewole,
Teraz powieście, a me narzekania,
Głosy płaczliwe i nędzne wzdychania
Swobodnym krajom donieście lotnemi
Skrzydły, azali za tak szczęśliwemi
Posłami może prętka strapionemu
Przypieszyć wola, kiedy zawartemu
Wszelkie odjęte sposoby i władza
Poratowaniu własnemu przeszkadza.

k. 39v.-40r.

W apostrofie do wiatrów okolicznościowy poeta przedstawia je ze skrzydłami, co zgodne jest z antyczną tradycją³¹. Niewykluczone również, że w tym prawdziwie lirycznym, symboliczno-obrazowym fragmencie także wprost, poprzez zastosowanie synonimicznej enumeracji („me narzekania / Głosy płaczliwe i nędzne wzdychania”) przemawiającym językiem lamentu, pobrzmiewa szkolna lektura Owidiusza. W 2. elegii z *Tristiów*, opisującej morską drogę na wygnanie, słowa błagalnej modlitwy poety podczas burzy porywa wiatr południowy – Notus:

Lecz słowa moje żałości na wietrze
Na próżno rzucam, nie dotrą donikąd,
Bo już mi usta wody żwir zalewa.

30 J. KOCHANOWSKI: *Pamiętka [...] Janowi Baptyście hrabi na Tęczynie...* W: IDEM: *Dzieła polskie...*, T. 3, s. 138.

31 Np. PUBLIUS OWIDIUS NAZO: *Metamorfozy* I, 264; VI 702-703 (Boreas „excussit pennas”).

Notus straszliwy jęki próśb mych porwał,
Lecz nie do bogów, do których płakałem³².

Oczywiście wiatry Obuchowicza są rzeczywiście posłami, podobnie jak prawdziwi oratorzy miałyby przekazać przesłanie; siła jego emocjonalnej perswazji winna wpłynąć na działania tych, którzy – w przeciwieństwie do więźnia – mają do tego sposoby. To do nich odnosi się perswazyjne upomnienie, że nie wystarczy żałować jeńca. A że jest kogo żałować, dowodzi szesnastowersowy fragment bezpośrednio ukazujący cierpienia człowieka w niewoli. Przemawia tutaj Obuchowicz w imieniu więźniów w ogóle, ale podkreśla autorytet poznawczy doświadczenia niewoli:

Ten sam wie, który sztosu tak przykrego
Doznawa co dzień [...].

k. 40r.

Cóż wie?

Tu policzono w ściśłym placu kroki,
Tu małą miarą dają się obroki,
W jednym zawarciu jakoś jest wtrącony,
Tak siedź. Nie z każdej niebo wolne strony
Widzieć się daje, i umysł, i oko
Zawarte rzewni, nie mogąc wysoko
Wolno wrodzonej rozwodzić możności.
A język musi dla ruskiej chytrości
Pod wagą słowa mówić, gdy się godzi,
Co przy niewoli siła sercu szkodzi.

k. 40r.

Jest niewątpliwie tak ukazana niewola doznaniem cielesnym, ale przede wszystkim jest cierpieniem ducha. Spowodowane więzieniem ograniczenie przestrzeni okazuje się głównie ograniczeniem wolności ludzkiego oka i umysłu. „Wrodzona możność” Obuchowicza, każąca człowiekowi rozwodzić się „wolno” i „wysoko”, przywodzi na opiewaną przez Morsztyna „swobodną myśl”, która „Lata tam i sam po świecie szerokiem” i „którą najbliżej [...] do doskonałości”³³. Jest ponadto ukazana przez Obuchowicza niewola więzieniem bardzo konkretnym, bo moskiewskim, w którym więzień

32 PUBLIUSZ OWIDIUSZ NAZO: *Żale. Wybór*. Red. E. WESOŁOWSKA. Przekł. M. PUK, E. WESOŁOWSKA. Wstęp A. WÓJCIK. Poznań 2002, s. 37: „verba miser frustra non proficientia perdo/ ipsa graves spargunt ora loquentis aquae, / terribilibusque Notus iactat mea dicta, precesque/ ad quos mittuntur, non sinit ire deos”.

33 Z. MORSZTYN: *Myśl ludzka*. W: IDEM: *Muza domowa...*, s. 304-305.

jest narażony na praktyczne sprawdzanie na nim powszechnie uznawanej za narodowy stereotyp „ruskiej chytryści”³⁴. W porównaniu z innymi opisami mąk więźnia, nawet tymi należącymi do stałego repertuaru topiki poezji miłosnej (na przykład Hieronima Morsztyna *Lament niewolnika*), nie są to cierpienia w swym okrucieństwie porażające. Ale może właśnie przez to, jako bliższe współczesnym praktykom, bardziej przemawiają?

W kompozycji całego lamentu ta końcowa prezentacja okrutnego losu jeńca pełni funkcję perswazyjną, jest ostatnim, patetycznym argumentem, który ma poruszyć serca współziomków:

Gdy w takich smakach swoje liczy lata
Strapiony więzień, niech ta szczęścia strata
Ojczystych progów dosięże, a pienie
Żałosne wzbudzi wasze zapomnienie.

k. 40r.

Takie retoryczne przesłanie całego lamentu wiąże go bezpośrednio z opisywanym w pamiętniku i wyrażanym w listach Obuchowicza niepokojem, rodzącym się z poczucia własnej bezsilności i konieczności zdania się na działanie innych.

Lament więźnia Michała Leona Obuchowicza dobrze wpisuje się w charakteryzowaną przez Teresę Banasiową odmianę staropolskich lamentacji na przewrotność Fortuny, rozumianych w odniesieniu do – pojawiającego się w poetykach z epoki – szerokiego ujęcia trenu jako utworu, w którym „coś opłakujemy” (*alliuud deploramus*)³⁵. Skonstruowany został, jak większość tego typu barokowych utworów, jako liryczny monolog, wzbogacany ekspresywnymi apostrofami (tutaj do Fortuny i wiatrów), wypowiedziany z użyciem lamentacyjnego słownictwa (jęczenia, frasunek, troska, głosy płaczące, wzdychania, narzekania), choć stosowanego z umiarem. Kształtuje się on na podłożu charakterystycznej sytuacji nadawczo-odbiorczej, którą autorka określa najogólniej jako „zły przypadek w życiu jednostki, porażkę będącą motywacją dla liryczno-dydaktycznych narzekań”³⁶. Niewola, jako doświadczenie graniczne i silnie obecne w społecznej świadomości, warunek ten spełnia. Być może ta sytuacja liryczna najbardziej bezpośrednio pozwala czerpać poetom z – równoległe do spadku po antyku obecnej w tre-

34 Zob. np. A. KĘPIŃSKI: *Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu*. Warszawa 1990; A. NIEWIARA: *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI-XIX wieku*. Katowice 2000.

35 Zob. T. BANASIOWA: *Staropolskie lamentacje na przewrotność fortuny. Literacka geneza i wstępne fazy rozwoju formy gatunkowej*. W: *Staropolskie teksty i konteksty*. T. 3. Red. J. MALICKI. Katowice 1997, s. 56–74.

36 Ibidem, s. 73.

nach – tradycji biblijnej. Lamentacje Jeremiasza zawierają bowiem niejako modelowe ujęcie sytuacji więźnia (Lm 3,7-8):

Opasał mnie murem, nie wyjdę,
Obciążył me więzy.
Nawet gdy krzyczę i wołam,
wstrzymuje mą prośbę;
[...]³⁷.

Jako przykłady realizacji lamentu więźnia, prócz przywołanych już wierszy (Zbigniewa Morsztyna *Duma niewolnicza* i fragment z epicedium Kochanowskiego), można wspomnieć lamentsy więźniów-skazańców (Hrehorego Ościka, Samuela Zborowskiego), wypowiedane w obliczu nadchodzącej śmierci i mające charakter czynionego ku przestrodze wyznania win³⁸, oraz nawiązujący do cyklicznej kompozycji trenów funeralnych Piotra Gorczyzna *Tren abo lament żałosny więźniów koronnych do hord tatarskich w roku 1618 zabranych* (b.m. r.), przy czym w większości realizacji jeńcy są tylko literacką figurą, jedynie teksty Morsztyna i Obuchowicza reprezentują lirykę osobistą, i to dającą się odczytać, mimo czasowego oddalenia, w kontekście ich biografii. W przypadku Obuchowicza jest to kontekst tym wyraźniejszy, że współtworzony przez relację pamiętnikarską i listy z czasu moskiewskiej niewoli. Te użytkowe teksty w oczywisty sposób dopełniają poetycki lament faktograficznie, nie oznacza to jednak, że bez nich utwór pozostałby nieczytelny. Przecież jedynie poetycki monolog, transponując biograficzne doświadczenie na poziom ogólności godnej lirycznego wyrazu, łączy to, co osobiste, z tym, co ogólne; uniwersalizując, najbardziej zbliża doświadczenie niewoli do czytelnika. W podjęciu tej dwojakiej perspektywy: opowiadania własnej jednostkowej historii i twórczej, poetyckiej refleksji, zdaje się dobrze odbijać rozróżnienie tych dwu dziedzin dokonane przez Arystotelesa, a tak syntetycznie ujęte przez Juliusza Domańskiego:

Oto mówi ona [tj. poezja – M.B.] to, co ogólne, zgodnie z własnym, właściwym sobie językiem. Jest to język konkretny, inny niż język filozofii. Mówi się nim nie o człowieku w ogóle, lecz o Achillesie czy Agamemnonie, mówi się jednak o nich nie takich, jakimi rzeczywiście byli, lecz uogólnia się ich

³⁷ Biblia Tysiąclecia. Poznań 1965.

³⁸ A. KRAUSHAR: *Lament Hrehorego Ościka 1580*. „Roczniki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1891, z. 2, s. 390–391. Zza grobu wypowiada swój lament krakowski wójt Albert w średniowiecznej pieśni: *In Fortuna qui spem totam...* Fragment dotyczy jego uwięzienia, również on żałuje swoich win.

w pewne „ludzkie jakości”. [...] Ogólność i odejście od rzeczywistości implikują się tu wzajemnie³⁹.

W takim sensie również poetycki lament Obuchowicza mówi o „ludzkiej jakości” niewoli.

Aneks

Michał Leon Obuchowicz: *Lament więźnia*

Opis źródła. Jedyny znany przekaz wiersza to kopia zapisana w rękopisie Biblioteki Kórnickiej PAN, sygn. 358, k. 39r.-40r. Manuskrypt (kart 43, pismo jednej ręki) powstał w ostatniej ćwierci XVIII wieku, prawdopodobnie jako odpis z sylwy Obuchowiczów, gdyż zawiera materiały związane z Michałem Leonem i Hieronimem Teodorem Obuchowiczami: diariusze, mowy i zapisane na końcu, anonimowo, wiersze (k. 32v.-41).

Zasady transkrypcji. Zmodernizowano interpunkcję i wprowadzono dzisiejsze zasady pisowni wielkich i małych liter. Uspółcześniono pisownię łączną i rozdzielną, na przykład: *nieśtyśzę* → *nie słyszę*. Uspółcześniono grafie *i, y, j*, na przykład: *Moskiewskiey* → *moskiewskiej*, *swoiey* → *swojej*. Wprowadzono współczesne zasady pisowni samogłosek nosowych, na przykład: *cieszkie* → *ciężkie*. Zachowano formę *koźdej*. Zmodernizowano pisownię samogłosek: *o/u/ó*, na przykład: *mowić* → *mówić*. Zgodnie z dzisiejszą normą, transkrybowano spółgłoski dźwięczne i bezdźwięczne, na przykład: *prętka* → *prędka*, *jakosz* → *jakoż*; rzeczownik *stos* oddano jako *sztos*. Zachowano końcówki *-emi* w narzędniku liczby mnogiej odmiany przymiotnikowej, na przykład: *swojemi*. Spolszczono pisownię nazw obcych, na przykład: *Phebus* → *Febus*.

Poprawki wydawcy: w. 57: *będącey* → *będąc<y>*

³⁹ J. DOMAŃSKI: *Dlaczego poezja jest bardziej filozoficzna od historii? Glosa do dziewiątego rozdziału „Poetyki” Arystotelesa. „Przegląd Filozoficzny” 1992, nr 2, s. 7.*

Michał Leon Obuchowicz
Lament więźnia

- I także umysł frasunkiem⁴⁰ strapiony
Nie będzie kiedy z nędzy podźwigniony?
Jakże z jęczenia już powiędli kości⁴¹
Nie powrócą się do swojej czerstwości⁴²?
5 Obrotne Szczęście⁴³, twoje to jest dzieło,
Gdy nie tak wiejesz, jakoż się zawzięło⁴⁴.
Słabą budują, co się na twej szali
Sadzą⁴⁵, bo zawsze odmiany doznali.
W zdrowiu, godności, dostatku i sile
10 Będący człowiek mniema, że tej chwili
Szczęścia porywcze nie przemienią koła⁴⁶.
Patrz – alic zdarty ze wszystkiego zgoła⁴⁷,
A miasto⁴⁸ miłej ojczystej łożnice⁴⁹
Jęczy wtrącony więzień do ciemnice⁵⁰.
15 Jego to zawsze od wieków zabawa,
Że jako świat ten w swojej twierdzy stawa,
Tak znowu, szydząc, obraca w perzyny –
Jeden syn Szczęścia dziś, a jutro inny.
Jednak umysłu lubo ta dobrego
20 Wielka pociecha, że Szczęścia stałego
W swej zawziętości nikt nie doznał cale⁵¹
I strzał gniewliwych⁵² aż do wieku⁵³. Ale

40 *frasunkiem* – troską, żalem.

41 *powiędli kości* – wysuszone kości, motyw biblijny.

42 *czerstwości* – zdrowia.

43 *Obrotne Szczęście* – zmienne Szczęście, obroty Fortuny; już w antyku przedstawiano boginię Fortunę jako kobietę trzymającą ster, atrybutami personifikacji Fortuny były koło lub kula; przedstawiano ją również stojącą na kole lub na kuli.

44 *Gdy nie tak wiejesz, jakoż się zawzięło* – kiedy nie tak Szczęście sprzyja, jak na początku.

45 *Słabą budują, co się na twej szali / Sadzą* – budują nietrwale, bo na zmiennym szczęściu.

46 *porywcze ... koła* – koło to atrybut Fortuny, znak jej zmienności.

47 *zdarty ze wszystkiego zgoła* – wszystkiego pozbawiony.

48 *miasto* – zamiast.

49 *ojczystej łożnice* – rodzinnego, własnego łożka.

50 *ciemnice* – lochu.

51 *Szczęścia stałego / W swej zawziętości nikt nie doznał cale* – nikt nie doświadczył w pełni niezmienną zawziętości losu.

52 *strzał gniewliwych* – strzały gniewu, jako narzędzie kary i zemsty występują w Biblii (np.: Pp 32,22–23) i w mitologii (strzałami z powodu gniewu Latony Apollo i Artemida uśmiercili dzieci Niobe).

53 *do wieku* – tj. do końca życia.

- Wždy⁵⁴ kiedy wspiera słabość przyrodzenia⁵⁵
 Dobra nadzieja i żal ukojenia
- 25 Miewa, że pewien nieszczęścia odmiany
 Więzień i woli⁵⁶ wygląda stroskany.
 Lecz ja, siedzący pod nieba obroty
 Moskiewskiej strony⁵⁷, codzienne kłopoty
 Czuję na sercu, kiedy z swej krainy
- 30 O mej swobodzie nie słyszę nowiny.
 Już to trzeci raz⁵⁸ Febus poczwórnemi
 Przebiega niebo ogniste swojemi⁵⁹,
 A ja więzieniem i troską strapiony
 Nie mam nadziei, nie mam z żadnej strony!
- 35 Z tak przeciwnego szczęścia surowości
 Umysł się dźwignąć ledwo ma możności.
 Ulec by musiał ciężkiej przywalinie⁶⁰,
 By w takiej z nieba nie dała godzinie
 Ręka pomocy, a z wielkiej powodzi
- 40 Trosk ratowała już tonącej łodzi⁶¹.
 Lecz jeśli kiedy wiatry się życzliwe
 Nalazły⁶², aby jęczenia rzewliwe
 Donosić mogły na ojczyste pole,
 Głosząc uciski i ciężkie niewole,
- 45 Teraz powieście, a me narzekania,
 Głosy płaczliwe i nędzne wzdychania
 Swobodnym krajom donieście lotnemi
 Skrzydły⁶³, azali za tak szczęśliwemi
 Połami może prędką strapionemu
- 50 Przyspieszyć wola⁶⁴, kiedy zawartemu⁶⁵
 Wszelkie odjęte sposoby i władza

54 *Wždy* – przecież.

55 *przyrodzenia* – natury.

56 *woli* – wolności.

57 *strony* – krainy.

58 Wiersz powstał zimą lub wiosną roku 1662, w trzecim roku uwięzienia Obuchowicza w Moskwie.

59 *trzeci raz Febus poczwórnemi / Przebiega niebo ogniste swojemi* – *Febus* (gr. *Foibos*, łac. *Phoebus* – jaśniejący) – przydomek Apolla, boga słońca; Apollo jako Helios przedstawiany jest w rydwanie słonecznym ciągniętym przez cztery konie.

60 *przywalinie* – gruzowi, rumowisku, tu metaforycznie: temu, co przytłacza.

61 Przedstawienie okrętu miotanego burzą i motyw ręki występują w emblematyce. Zob. E. KOTARSKI: *Sarmaci i morze. Marynistyczne początki w literaturze polskiej XVI-XVIII wieku*. Warszawa 1995, s. 268–269, 272–273.

62 *Nalazły* – znalazły.

63 Wyobrażenie wiatrów ze skrzydłami występuje już w poezji antycznej, por. przypis 31.

64 Zob. przypis 32.

65 *zawartemu* – zamkniętemu, uwięzionemu.

Poratowaniu własnemu przeszkadza.
 Nie tak się w ludzkie serce wrazić⁶⁶ może
 Cudze nieszczęście, ani to pomoże
 55 Żałować tyło nędzy i więzienia
 A nie ratować, ani dać ulżenia.
 Nie tak w ojczystej będąc<y> swobodzie
 Trzyma o⁶⁷ więźniu, co go w sercu bodzie
 Ten sam wie, który sztosu tak przykrego⁶⁸
 60 Doznawa co dzień, a nieszczęścia swego
 Surowsze co raz przemiany najduje,
 A nędzom ciało i serce hołduje⁶⁹.
 Tu policzono w ścisłym placu⁷⁰ kroki,
 Tu małą miarą dają się obroki⁷¹,
 65 W jednym zawarciu⁷² jakoś jest wtrącony,
 Tak siedź. Nie z każdej niebo wolne strony
 Widzieć się daje, i umysł, i oko
 Zawarte rzewni⁷³, nie mogąc wysoko
 Wolno wrodzonej rozwodzić możliwości⁷⁴,
 70 A język musi dla ruskiej chytrności⁷⁵
 Pod wagą słowa mówić⁷⁶, gdy się godzi⁷⁷,
 Co przy niewoli siła⁷⁸ sercu szkodzi.
 Gdy w takich smakach⁷⁹ swoje liczy lata
 Strapiony więzień, niech ta szczęścia strata
 75 Ojczystych progów dosięże, a pienie⁸⁰
 Żałosne wzbudzi wasze zapomnienie⁸¹.

66 wrazić – wetknąć siłą, wbić.

67 Trzyma o – rozumie, mniema.

68 sztosu ... przykrego – ciosu bolesnego.

69 nędzom ciało i serce hołduje – ciało i serce poddane są nędzy, cierpią nędzę.

70 w ścisłym placu – na małym miejscu.

71 obroki – pożywienie.

72 zawarciu – zamknięciu.

73 rzewni – smuci.

74 rozwodzić możliwości – rozwijać możliwości.

75 ruskiej chytrności – zwrot przysłowiowy: chytry jak Rusin.

76 Pod wagą słowa mówić – rozważnie, uważnie wypowiadać słowa.

77 gdy się godzi – kiedy wypada.

78 siła – bardzo.

79 smakach – przyjemnościach.

80 pienie żałosne – śpiew smutny, poetycki lament.

81 wzbudzi wasze zapomnienie – pobudzi waszą pamięć.

Maria Barłowska

Michał Leon Obuchowicz's Writings from Slavery in Moscow

Summary: A diary and a few letters and poems have been preserved from the time when Michał Leon Obuchowicz (circa 1630–1669) was in Moscow slavery (1660–1662). These various texts, which illuminate one another, express the difficult experience in ways characteristic of their genres. The diary was published twice (1859 and 2003) and the contemporary edition was enriched with official and private correspondence. The basis of the last edition of the diary is an eighteenth-century copy of Obuchowicz's *silva rerum* book (MS BK 358). The book contains also unpublished poems related to slavery, which can be attributed to Obuchowicz. The most interesting of them is *Lament więźnia* (see Annex). It is, similarly to Zbigniew Morsztyn's *Duma niewolnicza*, an example of autobiographical lyric created by a soldier. Genologically, it forms a variation of the lamentation on Fortuna's instability.

Key words: Michał Leon Obuchowicz, slavery, lamentation, 17th c. manuscripts, diaries

Maria Barłowska

Les textes de Michał Leon Obuchowicz de sa captivité à Moscou

Résumé : Michał Leon Obuchowicz (environ 1630–1669) durant la période de sa captivité à Moscou (1660–1662) écrit son journal, quelques lettres et poèmes. Ces textes différents de point de vue du genre littéraire se complètent et démontrent ses propres méthodes d'expression d'une expérience difficile. Le journal est publié deux fois (en 1859 et 2003), l'édition contemporaine est enrichie de la correspondance officielle et privée. La base de cette dernière édition est une copie du XVIII^e siècle de *silva rerum* de la famille Obuchowicz (ms BK 358). La copie comprend aussi les œuvres poétiques inédites jusqu'à présent et liées à la captivité qui peuvent être attribuées à Obuchowicz. Le poème le plus intéressant est *Lament więźnia* (voir Annexe). C'est un exemple du lyrique autobiographique créé par le soldat à l'instar de *Duma niewolnicza* de Zbigniew Morsztyn et d'une plainte sur l'inconstance de la Fortune.

Mots clés : Michał Leon Obuchowicz, captivité, plainte, manuscrits XVII^e siècle, mémoires